75/50 t3 c

Korespondencja Franciszka i Tadeusza Morawskich

t. III

C. Ks Jan Koźmian

syn Tomasza Jana

założyciel „Przeglądu Poznańskiego"

po r. 1853 ksiądz + 1877

K. 1-13

Listy z [illegible]

10. 6. 1847 } K. 1-2 do gen. Fr. Morawskiego : 3 1

18. 3. 1856 } 3-4

20. 3. 1856 } 5-8 w oryginale list z Lublina 12.III z opisem pogrzebu Kajetana Koźmiana (z [illegible])

14. 4. 1866. 9 do Wojewodziny Antoniny z Mickiewiczów? Ostrowskiej — matki wychowującej [illegible] Tekli z Ostrowskich Tadeuszowej Morawskiej *

10. 7. 1870 10-11 } do Tadeusza Morawskiego 2

29. 12. 1870 12-13 }

* Tekla z Ostrowskich Morawska + w [illegible] 1880 *1837

(por dopis do listu Koźmianowej Marii z 31.7.1869.)

K 13

+3 c

Krótki opis

Pol. 1847- 1870 , autografy listów ,pap. 14 x 22 cm., 1 fasc. 7 listów k.13, pismo 2 rąk, bez oprawy.

K o r e s p o n d e n c j a gen. Franciszka i Tadeusza M o r a w s k i c h.

I 5.

L i s t y do gen Franciszka Morawskiego od Jana Koźmiana

k.1-2: 10.6.1847
o katastrofie w Częstochowie, ktora dotknęła jego rodzinę

k.3 - 4 Leszno 18.3.1856
wiadomosc o smierci stryja Kajetana Koźmiana

k. 5,8 20.3.1856
przesyła list ze szczegołami o śmierci i pogrzebia Kajetana K.

k. 6-7 Lublin 12.3.1856
niepodpisany list sąsiada i liskiego o pogrzebie K.Kozmiana

k. 9. 14.4.1866 /do/wojewodziny Antoniny z Michałowskich Ostrowskiej/
matki wychodzącej za Tadeusza Morawskiego Tekli Ostrowskiej
z zyczeniami z powodu zamęscia corki

k. 10-11 10.I.1870 do Tadeusza M o r a w s k i e g o
winszuje narodzenia corki -zapowiada przyjazd- cytuje fragment listu O.Kajsiewicza o sprawie rozwodowej Zaborowskiego

k. 12-13 29.12.1870 do Tadeusza M o r a w s k i m e g o
d opiece nad jencami/francuskimi/ i pobycie O.Damasa i franciszkanki -angielki.

wupełnie

1 10/6 1847.

(x Chłapowskiego?)

Jeszcze dotychczas nie podziękowałem Kochanemu Panu Generałowi za przesłany mi list Dzia który przez mego Szwagra Tadeusza[x] otrzymałem. Z miłem go wzruszeniem przeczytałem i szczerą zachowuję wdzięczność za delikatną ze strony pana Generała chęć, zrobienia mi prawdziwej przyjemności.

Do tej chwili dowiedział się już zapewne Pan Generał o katastrofie Częstochowskiej. Pan Bóg wielkie nad nami miłosierdzie w ocaleniu żony mojej i Seweryna pokazał. O Zosi zaraz zaspokojony byłem, ale przez kilka dni drżałem o życie mego biednego brata. W tej chwili już i o niego obawy nie mam. Lebrun i inni doktorowie ręczą, że przypadek żadnego śladu w jego organizmie nie zostawi.

Dzi poczciwy na pierwszą wieść o nieszczęściu pospieszył do Radomska i kilka dni przy łożu boleści moich dwojga biednych chorych przepędził.

Za tydzień wyjeżdżam do Tarwii na spotkanie mojej drogiej ocalonej. Mam nadzieję że się tam i Dzia doczekam. Dzi ma może postanowienie przed końcem miesiąca do wód ruszyć.

Będąc w Księstwie będę się starał Panu Generałowi moje uszanowanie złożyć.

Tymczasem ze czcią ~~[illegible]~~ ściskam rękę prawdziwego wszystkich moich przyjaciela

J. Kor—

10 Czerwca 1847

P. Tadeuszowi uprzejme ukłony przesyłam.

Jaśnie Wielmożnemu
Jenerałowi Morawskiemu
w
Luboni.

Leszno 18go marca 1856.

Kochany Panie Jenerale

Choć nie mamy listu z Piotrowic już po wszystkiem co słyszymy wątpić nie można że stryj umarł.
Prawda dał mu P. Bóg późnej doczekać starości ale to tylko goryczy żalowi odejmuje. Smutno pomyśleć nam szczególniej że już go nie zobaczymy, że już ostatni ze starszej generacyi rodziny naszej ubył.
Chciałem wczoraj dojechać do Luboni podzielić się z Panem Jenerałem żałością za zmarłym, ale mnie na cały dzień na przysięgłego wzięli – dziś odjeżdżam do Poznania.
Alexandra pewnie państwo żałowali bardzo. Bóg nas ciężko dotyka. Jego święta wola.

Drogiego pana Jenerała serdecznie pozdrawiam
a Jadzię i dzieci ściskam

J. Koźmian

Jaśnie Wielmożnemu
Jenerałowi Morawskiemu
w Luboni
pod Poniecem

5

12 Marca 1856. Lublin. –

Moj Kochany Jasiu – w liście moim przed 5ciu dniami do Maniów pisanym już się mieściła smutna wiadomość o słabości Szanownego Stryja naszego, która nasiadała was z niepokoju, dziś nic nie mam pocieszającego do donoszenia wam moi drodzy, a więcej, że dla ludzi pełnych religii, poddania się woli Bożej, i ufności że co się Jemu podoba chociażby z największą naszą boleścią powinniśmy przyjąć z pokorą, niepewności często jest cięższą jak wiadomość o spełnieniu wyroków Jego – Tak jest – zabrał Bóg do siebie Szanownego Patryarchę całej naszej rodziny, mogę powiedzieć i Okolicy – w Piotrowiczach boleść wielka najżywiej się dotknęła Ks. Józefa bo rzadko było przywiązanie między tym Ojcem a Synem, wspólność wiary, i przyjaźni jaka tylko między równemi wiekiem zawiązać się może. – Kasztelanowa bardzo zasmucona, ale zapewnie oboje religii, pewność przed lepszego podzęcenia dodaje jej mocy do zniesienia ze spokojnością tego ciosu – Marynia biedna – tak młoda a tak ciężką stratę poniosła – bardzo czuje śmierć Dziadka, mimo najgorszej chwili obie z Babką asystowały ciągle temu smutnemu Obrzędowi – lękam się aby jej delikatne zdrowie nie ucierpiało. – z Synowców, Aleksander najmocniej czuł tę stratę

nie chcę, prócz to życzenia wszystkim drogim — bo nie tylko
krewni, ale przyjaciele — znajomi i wszyscy którzy tylko
zaszczycić mogli cenić byt dla kraju — rodziny — Przyjaciół
ze łzami przyjęli wiadomość o jego zgonie, i chcieli mu od-
dać hołd w ostatniej podróży — wiem z serdecznego uczucia
że dla serc kochających — w takim razie, każdy najdrobniejszy
szczegół jest drogim — więc je zbędziecie miłe od Osób bliżej
związkami krwi z Nim połączonych, bo sercem — nie wątpię
co wiem — powiem wam — zostawił na piśmie swoje życzenie
Prałatowi Baranowskiemu który go przygotowywał w tej ostatniej
chwili — na tydzień przed zgonem, ale tylko spowiedzią Wielkanocną
żeby pogrzeb był najskromniejszy, żadnej mowy — żadnych
Obcych Księży, Trumna Dębowa, żadnej kawalkady i zaprosił
żeby go Włościanie i wieźli, i nieśli, i żeby w Bychawie
był pochowany — kazał się ubrać w Frak Czarny — włożyć
Cieniutki haftowany ręką Ani, które mu darowała — i czapeczkę
plecioną Ryżową gładką okrągłą którą bardzo lubił i od kilku
lat ciągle w niej nosił. — nie wiem z którego miał. od 7 Marca w
Piątek o 3ciej rano najspokojniej Bogu Ducha oddał, jeszcze
od dwóch dni prawie nic nie mówił najspokojniej leżał po
znamiał wszystkich. — podług Jego Woli nikogo nie wzywano
ale w Niedzielę na Expozycję zebrało się prawie bo Osób kru.

nych i Sąsiadów kilku księży przybywających i Robert wiele
o 4tej po południu, wyniesiono ciało z kaplicy która od kilku
(gdzie często odchodziły zawsze odprawiały się nasze [illegible])
lat z pokoju Teosi zamieniona na kaplicę, i na karawanie
wiezionym przez Włościan postawione — w ten czas przemówił
Ksiądz Robert, między Wikarym Dominikanów w Bychawie a za stan-
niem Księgi naszego proboszcza w [illegible], bardzo w czułych
wyrazach. — i zdjąwszy trumnę Michaś, syn Zbigniewów Bieczyń-
ski i Przedecki, na grzbiecie za mostem prawie przynieśli Mosto-
wianie i Zbożnicy, który ledwie szedł, bo i na nogi słaby, zaby
siedli do pojazdu — Obywatele nieśli kolejno a wszyscy i Panie
szły piechotą aż do drugiego krzyża blisko Krzczonowa — tam
Ksiądz Baranowski który kondukt prowadził, oddał go Xdzu Ro-
lentowi sam pojechał naprzód, Panie siadły do pojazdów, Włościa-
nie nieśli trumnę a Panowie wszyscy szli piechotą — o kilka staj
od kościoła spotkał Ksiądz Baranowski z gromadami miejsco-
wemi. — od 4 do 7 to trwało. — nazajutrz od 8 odprawiało się
Nabożeństwo — bardzo wiele osób się zjechało z dalszej okolicy i
z Lublina — było przeszło 150 — był i poczciwy Machniewicz z naj-
wyższym wzruszeniem i Czaplicki i Alojzy i brat Piotr i księże
znajomi, że na dwa dni przed tym byłam u Xdza Biskupa Pieńkow-
skiego, mówił mi że bardzo żałuje że zdrowie jego nie pozwala
mu oddać tej ostatniej posługi, i to nie tłumaczenie się tylko ale w
rzeczy samej nie zdrów i z pokoju nie wychodzi. — po skończonym

Nabożeństwie Nazajutrz tylko niosła trumnę na Smentarz a wszyscy szli za nią — mowy żadnej nie było — tylko przy spuszczeniu do Grobu Ś.P. Jerzego rzekł i ze łzami prosił żeby raz jeszcze zobaczył Ojca — otwarcono — zmieniony był, rozczerniał, bo już na dwa dni przed zgonem pokazały się były znaki Gangreny. — na Smentarzu jest kaplica wymurowana dla Studzińskich — tam ostatnia msza się odprawiła, i śpiewali księża Hymn tłomaczenia naszego Księgi Dies irae na polskie. — Familia przyjechała do Piotrowic — dla wszystkich przygotowane było przyjęcie na Plebanii — wielu odjechało do Turowa — do dalszej woli — wielu wróciło do tabli na prosto — była i nasza Zosia z dziećmi — bardzo zadowolonam żem być nie mogła, ale nie podobna nie było, nie mając swego Ekwipażu, a taka była chwila że odkrytym nie podobna było — Sądzę że prawdziwy dowód dałam mego przywiązania dla was moi Kochani Stasiu i Jasiu dając wam te Smutne szczegóły — ta myśl moja da wam poznać i żal mój po zgonie tak szanownej i drogiej dla nas Osoby — Niech Bóg daje siły tym którzy najmocniej doznają tym nieszczęściem, później żadnych wiadomości nie miałam z Piotrowic — mam nadzieję że wszyscy są zdrowi żeby przysłali po doktora; — Twój list drogi Jasiu Piotr zawiózł P. Jerzemu w dzień pogrzebu i od Stasia z Berlina, i od Pani do Kasztelanowej, zdawało się że Bóg wysłał tak rozdział aby listy najdroższych jego osób przyszły w tej boleśniejszej chwili. — Bądźcie zdrowi — ściskam was serdecznie Boga proszę aby wam i wszystkim tak mocno zasmuconym zesłał swoje pociechy. —

7 20/3 1856.

Drogi Panie Generale

Teraz dopiero odebrałem listy z Królestwa o naszej stracie i pospieszam podzielić się smutnemi uczuciami z Panem Generałem.

Dużo pociechy w tem że stryj umarł otoczony najprzywiązańszemi staraniami, że go tyle czci i dobrej woli u grobu otoczyło.

Po świętach będę się starał dojechać do Lubni żeby się żywo rozmówić z Panem Generałem o tym kochanym patryarsze naszej rodziny i ojczyźnie.

Jeśli nie wesołego to przynajmniej spokojnego alleluja w Lubni życzę.

Bóg z Kochanem państwem

20 mar. 1856 r.

J. Koźmian

Jaśnie Wielmożnemu
Jtoȩi Morawskiemu
w Luboni

9

14/IV 1866

N. B. P. J. Ch.

Kochana i szanowna pani Wojewodzino

Do tylu życzeń z powodu niedalekiego zamążpójścia panny Tekli i ja moje bardzo serdeczne dołączam.

Jeden z najstarszych znajomych panny młodej, i przyjaciel narzeczonego, obojgu życzę błogosławieństw Bożych jak najobfitszych.

Niewątpię że znajdą w tym związku pomyślność doczesną i zobopólną pomoc aby sobie zbawienie zapewnić. Z dwóch stron są zasady i przymioty najlepsze rokujące nadzieje.

A i z tego się cieszę że Kochaną panią Wojewodzinę będziemy miewać w naszych stronach. Strata Ludwika obeszła mnie. Duszę jego polecam Panu Bogu.

Łaska Boża z paniami teraz i zawsze

14 Kwietnia 1866. Ks. J. Koźmian

Stanisława uprzejmie pozdrawiam.

10

N. B. P. J. Ch.

Kochany Tadeuszu

Z serca wam winszuję narodzenia córki. Niech się za łaską Bożą wychowa na chwałę Bożą, na pociechę waszą i na pożytek bliźnich.

Przyjadę jakem ci telegrafem doniósł w przyszły czwartek o 6ej wieczór do Leszna. W piątek da Pan Bóg [illegible] odbędziemy chrzest. Ale racz wszystko naprzód z Księdzem Proboszczem ułożyć żeby nie było trudności. Może będzie chciał pozwolenia od władzy. List mój wczoraj skrzyżował się z twoim telegramem.

Pisze do mnie O. Kajsiewicz:

„Dowiedz się od P. Tadeusza Morawskiego co „się dzieje z tym panem Zaborowskim czy coś „podobnego, który w jego imieniu się prezentował. „Zostawił był u Księdza Clerc 3000 fr. na sprawę „jakąś rozwodową. Sprawa niepodobna. Ksiądz Clerc „zgubił jego adres. Podobno jest z Kaliskiego. „Gdzie i jak ma odesłać te pieniądze które „tymczasem złożyłem w banku"

Racz mi dać o tej sprawie odpowiedź.

Siostrze Teresie zaraz wczoraj posłałem wiadomość i bardzo się ucieszyła.

Z mojem zdrowiem każdego dnia lepiej.

Pan Bóg z tobą i z twoimi

10 Stycznia 1870. Ks. J. Koźmian

12 29/XII 1870

N. B. P. J. Ch.

Kochany Tadeuszu

Za przesłane życzenia całej Lubni z serca wdzięczny jestem.

Żałuję że obowiązki w Katedrze nie dały mi odwiedzić was przed Nowym Rokiem.

Może Pan Bóg pozwoli że będę mógł w przyszłym tygodniu przyjemność tę sobie sprawić.

Mamy tu dużo zajęcia i kłopotów z jeńcami. Był O. de Damas i prawie z niczem odjechał, jest obecnie Angielka Franciszkanka z massą zbiorów i bielizny. I ta doznaje wszelkich trudności.

Ks. Arcybiskup zdrów.

Henia Kochanego Księdza serdecznie ściskam prosząc żeby mi był łaskaw jeszcze raz wątpliwości swoje wypisać bo mi tamta karteczka zginęła a odpowiem mu. Wtedy wyjazd jego do Wrocławia odpowiedzi opóźnił.

Zatem w oktawie N. Roku wam życzenia towarzystwa lubońskiego złożę, te je już zawczasu wypisuję. Niech wam wszystkim Pan Bóg obficie błogosławi.

Opieka Matki Najświętszej z wami

29-12-70. Ks. J. Koźmian

13